

Tadeusz Sierotowicz

Kant i rehabilitacja Galileusza

Zagadnienia Filozoficzne w Nauce nr 45, 173-175

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

runku, zmierzając — kiedy już nie było innego wyjścia — do osiągnięcia jak najłagodniejszego wyroku. Speller dokonuje przeglądu całej dokumentacji procesu i opisuje związane z nim wydarzenia pokazując, jak powyższa hipoteza co do procesu Galileusza pozwala na ich spójną wizję. Także i fakt usytuowania argumentu Urbana VIII w *Dialogu* potwierdza tezę Spellera — istotnie bowiem, argument ten odnosi się do galileuszowej teorii przyptywów morza, jednakże ta ostatnia była uważana przez papieża za decydujący argument na rzecz kopernikańskiej wizji wszechświata (Speller 2008: 385). Oczywiście, trudno byłoby bronić tezy, iż argument Urbana VIII to jedyny motyw procesu Galileusza — ale teza Spellera, że był jego zasadniczym wątkiem nie jest może daleka od prawdy.

Monografię Spellera przenika pragnienie „całkowicie racjonalnego” zrekonstruowania wydarzeń, których bohaterem byli Urban VIII i Galileusz w 1633 roku (Speller 2008: 16). I - jak sądzę — znakomicie ten plan zrealizował dając Czytelnikom oryginalne studium poświęcone „sprawie Galileusza”. Nie z wszystkimi tezami Autora można się zgodzić — np. z interpretacją argumentów Galileusza w *Dialogu* jako argumentów retorycznych — były one raczej argumentami dialektycznymi (Speller 2008: 391 i nast.). Samej zaś prezentacji argumentu Urbana

VIII brakuje perspektywy historycznej. Wszak analogiczne rozumowanie proponował już Awerroes. Są to jednak niewielkie niedociągnięcia, które w niczym nie pomniejszają wartości monografii Julesa Spellera.

Tadeusz Sierotowicz

KANT I REHABILITACJA GALILEUSZA

◇ Ed Dellian, *Die Rehabilitierung des Galileo Galilei oder Kritik der Kantischen Vernunft*, Sankt Augustin: Academia Verlag 2007, ss. 406.

Z punktu widzenia historii idei, by nie mówić już o historii filozofii, wizje świata/systemy filozoficzne przyjmujące istnienie Boga oraz wizje świata/systemy filozoficzne uznające jego nie istnienie są trwałym elementem intelektualnego i duchowego pejzażu człowieka. Jednakże od czasów powstania współczesnych nauk przyrodniczych, a zatem — w pewnym uproszczeniu — od czasów Galileusza, kwestia ta uległa pewnemu radykalizowaniu. Istotnie bowiem w historii myśli ostatnich czterech stuleci daje się dostrzec coraz silniejszy „prąd” intelektualny, który w oparciu o niektóre osiągnięcia nauki i – przynajmniej na początku — o jej materialistyczną interpretację, w sposób decydujący przy-

czynił się do okrzepnięcia tej wizji świata, w której nie ma miejsca dla Boga. Tego rodzaju wizja świata bez Boga zdaje się zatem mieć w nauce swego zasadniczego sprzymierzeńca. Głosi ona wiele, zdumiewających swą „prostotą” tez, jak dla przykładu ta, że „miłość żywiona wobec małżonka i pełna miłości troska o dzieci są możliwe dzięki chemicznym procesom zachodzącym w naszym mózgu, które są takie, jakie są, z powodu trwającego wiele milionów lat procesu selekcyjnego”, jak nie tak dawno napisał Steven Weinberg (Steven Weinberg, “Without God”, *The New York Review of Books*, vol. 55, nr 14, 25 września/2008; opieram się na włoskim tłumaczeniu tego tekstu w: *La Rivista dei Libri*, gennaio/2009, 26–30: tu 29). Weinberg uznaje, że świat bez Boga co prawda mrozi krew w żyłach, jednakże nie musi oznaczać metafizycznej rozpacz i nie prowadzi do moralnego załamania ludzkości. Trudno żyć bez Boga, powiada Weinberg, ale jest to życie odznaczające się godnością, honorem, „i może nawet gorzkim zadowoleniem wynikającym z istnienia, w którym nie ma ani *wishful thinking*, ani też desperacji. Jest to życie, które należy przeżywać bez Boga, ale za to z poczuciem humoru” (*tamże*, 30).

Tego rodzaju przekonania leżą u podstaw teoretyzowanego przez filozofów i metodologów poglądu, że wszystko daje się (albo uda się) wy-

jaśnić w oparciu o naukę. Jest to doktryna naturalizmu, o której głośno było ostatnio m.in. dzięki rozprawie Jürgena Habermasa (*Zwischen Naturalismus und Religion*, Frankfurt am Main: Suhrkamp 2005).

Taka interpretacja świata jest systematycznie kwestionowana przez chrześcijańską doktrynę, uznającą rozum i wiarę za dwie drogi prowadzące do kontemplacji prawdy. W ostatnim okresie elementy tej doktryny zostały z mocą przypomniane przez papieża Jana Pawła II (np. encyklika *Fides et Ratio*) i Benedykta XVI (zob. np. jego przemówienia wygłoszone w Regensburgu w dniu 12 września 2006 roku).

Konstatacja opisanej wyżej polaryzacji widzenia świata nie jest niczym nowym w literaturze przedmiotu, jednakże śledzenie procesów, które od czasu powstania współczesnych nauk przyrodniczych doprowadziły do tak wyraźnej polaryzacji nie jest zadaniem ani łatwym, ani banalnym.

Monografia Eda Delliana może być uważana za tak właśnie pojmovany, obszernie udokumentowany komentarz do encykliki papieża Jana Pawła II *Fides et Ratio* oraz do niektórych wypowiedzi papieża Benedykta XVI, zwłaszcza zaś do wspomnianego już przemówienia wygłoszonego w Regensburgu (książka zawiera w dodatku tekst tego wystąpienia). Centralnym tematem książki Delliana jest zatem kwestia drama-

tycznej separacji wiary i rozumu (zob. *Fides et ratio*, n. 45–48), zaś Autora interesują te momenty i aspekty owego procesu separacji, które wiążą się z powstaniem i rozwojem współczesnych, zmatematyzowanych nauk przyrodniczych.

Dellian śledzi różne przemiany w rozumieniu świata przyrodniczego, analizując w sposób szczegółowy zmiany dotyczące rozumienia takich pojęć, jak np. przestrzeń i czas, determinizm i wolność u Galileusza, Newtona i Kanta, pokazując jak stopniowo wyłania się wyżej wspomniana wizja świata bez Boga. (Dellian ostro krytykuje tę wizję i taki właśnie jest sens tytułowej krytyki kantowskiego rozumu). Autor nie ogranicza się tylko do opisu samego procesu, lecz także — przekonany o bezpodstawności takiego ujęcia — nawołuje do re-chryścianizacji przyrodoznawstwa. W tym celu przypomina list Galileusza do Benedetto Castellego z 21 grudnia 1613, w którym ten pierwszy m.in. twierdził, że rozum i wiara nie mogą sobie przeczyć, albowiem tak Pismo Święte, jak i przyroda pochodzą od jednego, i tego samego Boga (zob. np. *Fides et Ratio*, przypis do nr 34). Podobne idee Dellian wskazuje też w dziełach Newtona, których jest wybitnym znawcą.

Uznanie myśli Galileusza za możliwe źródło odnowienia, chrześcijańskiego odnowienia, przyrodoznawstwa i filozofii przyrody wydaje mi się szczególnie ważne (taki wła-

śnie jest sens tytułowej rehabilitacji Galileusza). Istotnie, w moim przekonaniu systematyczna analiza galileuszowych idei dotyczących relacji nauka-wiara zawartych w różnych jego dziełach byłaby wartościowym punktem wyjścia do tego rodzaju analiz. Książka Delliana wskazując na taką możliwość, proponuje wstępne analizy idące w tym kierunku. Analizy te nie są kompletne, ale zasługują na uwagę badaczy. W moim pojęciu jest to jeden z najwartościowszych aspektów książki Delliana.

Na zakończenie zauważyć trzeba, że drobny i niewyraźny druk oraz nienajlepiej zorganizowana bibliografia utrudniają nieco lekturę książki. Zdarzają się też drobne błędy drukarskie. Kompensuje te wady znakomicie opracowany indeks rzeczowy. W ogólności Ed Dellian proponuje ciekawą i bogatą w treści książkę. Wiele w niej interesujących sugestii, wiele materiału historycznego zorganizowanego wokół jasno formułowanej myśli Autora. Książkę poleciłbym wszystkim tym, którzy interesują się dialogiem nauka-wiara oraz intelektualnymi korzeniami czasów nam współczesnych.

Tadeusz Sierotowicz